

TWARDOWSKI KAZIMIERZ – filozof, założyciel lwowskiej szkoły filozoficznej, ur. 10 X 1866 w Wiedniu, zm. 11 II 1938 we Lwowie.

Uczył się w sławnym wiedeńskim gimnazjum Theresianum, następnie studiował filozofię na Uniwersytecie Wiedeńskim (1884–1888), gdzie słuchał wykładów F. Brentana. Doktorat uzyskał w 1891 na podstawie rozprawy *Idee und Perception* (promotor R. Zimmermann; Brentano w tym czasie był już tylko docentem prywatnym, nie mógł więc prowadzić prac doktorskich). Habilitował się w 1894 także w Wiedniu, na podstawie pracy *Zum Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen*. Pozostawał pod filozoficznym wpływem B. Bolzana i A. Meinonga. Był jednym z pierwszych filozofów, którzy docenili wielkość Bolzana. T. był bodaj ostatnim wybitnym uczonym tzw. starszego brentanizmu, tj. rozwijanego przez wiedeńskich uczniów Brentana.

Po uzyskaniu habilitacji prowadził wykłady z logiki na Uniwersytecie Wiedeńskim. W 1895 został powołany na stanowisko prof. filozofii na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie rozpoczął intensywną działalność nauczycielską i organizacyjną. Współdziałał z W. Weryhą w utworzeniu „Przeglądu Filozoficznego”, którego pierwszy rocznik ukazał się w 1898 w Warszawie. W 1904 założył Polskie Tow. Filozoficzne, a w 1911 czasopismo „Ruch Filozoficzny”.

Wykształcił wielu uczniów, z których ponad trzydziestu zostało profesorami różnych uniwersytetów. Przed I wojną światową studiowali u niego filozofowie K. Ajdukiewicz, T. Czeżowski, D. Gromska, T. Kotarbiński, S. Leśniewski, J. Łukasiewicz, W. Tatarkiewicz, W. Witwicki, Z. Zawirski oraz filologowie R. Ganszyniec, J. Kleiner, M. Kridl, Z. Łempicki, a w okresie międzywojennym L. Blaustein, I. Dąbska, M. Kokoszyńska, H. Mehlberg i S. Swieżawski. Zainteresowania uczniów T. były bardzo różnorodne: od logiki i metodologii nauk (Ajdukiewicz, Czeżowski, Kotarbiński, Leśniewski, Łukasiewicz, Zawirski, Dąbska, Kokoszyńska i Mehlberg) przez psychologię (Witwicki) do estetyki i historii filozofii (Gromska, Tatarkiewicz, Blaustein, Swieżawski). Już na początku XX w. zaczęto w Polsce mówić o „szkole Twardowskiego” lub „szkole lwowskiej”. W latach 1918–1939 przekształciła się ona w szkołę lwowsko-warszawską, grupującą głównie logików. T. przeszedł w stan spoczynku w 1930.

Ważniejsze prace T.: *Idee und Perzeption bei Descartes. Eine erkenntnistheoretische Untersuchung aus Descartes* (W 1892, 1991; *Idea i percepcja. Z badań epistemologicznych nad Kartezjuszem*, AHFMS 22 (1976), 317–344); *Zum Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen. Eine psychologische Untersuchung* (W 1894, Mn 1982); *Rozprawy i artykuły filozoficzne* (Lw 1927). Prace T. wydano pt.: *Wybrane pisma filozoficzne* (Wwa 1965); *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych* (Wwa 1992); *Etyka* (To 1994); *Dzienniki (I–II, To 1997)*; *On Actions, Products and Other Topics in Philosophy* (A 1999); *Filozofia i muzyka* (Wwa 2005); *Die Unsterblichkeitsfrage*, wyd. kryt. z rpsu M. Sepiolo (Wwa 2009).

KONCEPCJA FILOZOFII. T. był kontynuatorem poglądów Brentana – uważał, że metoda filozofii nie różni się w istotny sposób od metody innych nauk. Podstawą filozofii jest tzw. psychologia opisowa, której zadaniem jest analiza treści aktów psychicznych. Tak rozumiana psychologia zasadniczo różni się od tzw. psychologii genetycznej, która bada powstawanie przeżyć psychicznych i ich dalsze koleje w wyniku tworzenia się coraz bardziej złożonych zjawisk świadomościowych. T., podobnie jak inni brentaniści, nie widział konfliktu pomiędzy psychologią genetyczną i opisową; sam zresztą przyczynił się do rozwoju psychologii w Polsce, tworząc we Lwowie pierwsze laboratorium do eksperymentalnych badań psychologicznych. Uważał, że psychologia opisowa jest równie empiryczna, co genetyczna. Teza ta umożliwiała traktowanie filozofii jako nauki opartej na doświadczeniu, aczkolwiek niekoniecznie jako nauki eksperymentalnej. Pod wpływem E. Husserla T. zdał sobie sprawę, że uczyńnię psychologii, nawet rozumianej jako opisowa, podstawą filozofii grozi psychologizmem. Wprawdzie nie zrezygnował z poglądu, że psychologia jest istotna dla filozofii, jednak już przed I wojną światową nieco inaczej zarysował relację pomiędzy tymi dyscyplinami, korzystając ze swego odróżnienia czynności i wytworów. Filozofia jest bardziej zainteresowana wytworami psychicznymi, natomiast psychologia kieruje się ku czynnościom psychicznym.

Pogląd, że filozofia jest nauką empiryczną, miał dla T. daleko idące konsekwencje. Uważał, że filozof winien unikać spekulacji. Nazywał metafizycyzmem próby uzależniania konkretnych rozstrzygnięć filozoficznych od ogólnych poglądów w metafizyce – materialistycznych, spirytualistycznych czy

innych. Twierdził, że opowiadanie się za taką lub inną metafizyką jest przedmiotem wiary, a nie wiedzy. W konsekwencji domagał się radykalnego oddzielenia filozofii od religii i światopoglądu (także politycznego). Kwestie światopoglądowe uważał za sprawy prywatne, które nie powinny wpływać na rozwiązania naukowe, w tym filozoficzne.

Neutralność filozofii względem światopoglądu uznawał T. za warunek jej obiektywności. Tak rozumianą obiektywność traktował szerzej, odnosząc ją do całego życia uniwersyteckiego i akademickiego. Podkreślał, że uniwersytet musi być niezależny od władzy państwowej, choć ma prawo domagać się subsydiów ze strony rządu. Niezależność uniwersytetu do czynników politycznych uważał za jeden z gwarantów właściwego realizowania misji nauczycielskiej i badawczej. T. nigdy nie sugerował, że naukowiec ma wyrzec się swych przekonań religijnych czy światopoglądowych. Sam nie był ateistą czy agnostykiem. Wierzył w Boga rozumianego deistycznie i w nieśmiertelność duszy, ale swoje przekonania religijne uważał za niemające znaczenia dla filozofii. Filozofia uprawiana w sposób metafizyczny wyklucza – w jego rozeznaniu – możliwość uzasadniania twierdzeń, a to jest niezgodne z duchem nauki.

Wielką wagę przykładał do jasności wypowiedzi filozoficznych. Metafizycyzm w jego przekonaniu prowadzi do niejasnego języka. Ponieważ język jest ściśle związany z myśleniem, niejasność stylu wypowiedzi jest na ogół wyrazem niejasności myślenia. Stwierdziwszy zatem niejasność stylu danego filozofa, możemy, o ile nie zachodzą szczególne okoliczności, np. to, że autor danego dzieła nie ukończył, darować sobie dociekanie sensu ukrytego za mętnymi wyrażeniami. Jasne wyrażanie myśli jest nie tylko profesjonalnym obowiązkiem filozofa, ale także jego moralną powinnością wobec czytelnika. Filozof musi poszukiwać takich sposobów badania problemów, które sprzyjają klarowności jego stylu. Jedną z nich jest formułowanie kwestii filozoficznych jako odnoszących się do języka, o ile jest to możliwe.

Metodę tę T. zaprezentował w swojej analizie przedstawień. Zauważył, że przedstawienia są związane z nazwami, a więc własności pierwszych mogą być dobrze ukazane przez analogię z cechami drugich. Użycie nazwy informuje o wystąpieniu przedstawienia i wzbudza u odbiorcy komunikatu językowego stosowne przeżycie. Treść przedstawienia jest znaczeniem nazwy, a przedmiot

przedstawienia odpowiada desygnatowi nazwy. W metodzie T. można upatrywać wersji (szeroko stosowanej w późniejszej filozofii analitycznej) procedury przekładu zagadnień filozoficznych na stosowny język lub metajęzyk (analiza semantyczna lub semiotyczna).

T. był świadom, że jego postulaty metodologiczne wymagają być może rezygnacji z pewnych tradycyjnych zagadnień, ale nie wykluczał a priori żadnej kwestii z pola możliwych dociekań. Jednak jego metafilozofia skłaniała do koncentrowania się na problematyce semiotycznej, formalno-logicznej i metodologicznej.

T. nie uważał się za logika w sensie logiki formalnej, aczkolwiek nie kwestionował zmatematyzowanych badań logicznych uprawianych przez swoich uczniów, głównie Leśniewskiego i Łukasiewicza, obawiał się jednak zbyt-niego podporządkowania filozofii logice. W szczególności wskazywał, że grozi to symbolomanią, tj. zastępowaniem pojęć – symbolami. Filozofia nie jest matematyką i powinna wystrzegać się bezkrytycznego bazowania na symbolach. Choć nie wyrażał tego wyraźnie, swoje postulaty przeciw symbolomani kierował do niektórych swych uczniów. Innym zagrożeniem dla należycie uprawianej filozofii jest stosowanie w niej kryteriów utylitarnych. T. zarówno w planie ogólnym, jak i w zagadnieniach szczegółowych przeciwstawiał się relatywizmowi reprezentowanemu przez pragmatyzm.

ODRÓŻNIENIE TREŚCI PRZEDSTAWIENIA I PRZEDMIOTU PRZEDSTAWIENIA. Brentano odróżnił akt i treść przedstawienia. O treści mówił w sposób niejednoznaczny. Formułując swą słynną tezę o intencjonalności jako dystynktywnej cesze psychiki, powiadał, że akty psychiczne, tj. przedstawienia, uczucia i chcenia (akty woli) zawsze kierują się ku pewnym przedmiotom, które nazywał intencjonalnymi lub wewnętrznymi (w stosunku do aktów), a nawet identyfikował je z treściami. Kwestię tę podjęli uczniowie Brentana – Meinong i A. Höfler, ale potraktowali ją raczej marginalnie. Ich teza sprowadzała się do podkreślenia, że w refleksji filozoficznej jest miejsce i na przedmiot, i na treść aktu psychicznego.

T. sformułował 3 argumenty uzasadniające, że należy odróżniać treść poznania i przedmiot przedstawienia. Po pierwsze, treść i przedmiot nie są tym samym, ponieważ prawdziwe przeczące sądy egzystencjalne są oparte na treści

przedstawię, ale ich przedmioty nie istnieją. Po drugie, treści mają inne własności niż przedmioty i na odwrót (np. jakiś konkretny kolor bywa atrybutem przedmiotu, ale nie może z sensem być orzekany o treści). Po trzecie, przedstawienia mogą mieć różne treści, ale odnosić się do tego samego przedmiotu (np. „miasto znajdujące się na miejscu rzymskiego Juvavum” i „miejsce urodzenia się Mozarta” odnoszą się do Salzburga). Wszystkie 3 argumenty, zwł. trzeci, ilustrują wspomnianą metodę rozstrzygnięcia kwestii filozoficznych drogą analizy semiotycznej. Innym istotnym elementem analizy T. jest zwrócenie uwagi na odmienną funkcję przymiotnika „przedstawiony” w kontekście „przedstawiony przedmiot”. Może on być determinatorem i wtedy chodzi o przedmiot, któremu zdarzyło się być przedstawionym, ale także modyfikatorem, gdy mamy na myśli przedstawienie przedmiotu, ale nie sam przedmiot. T. wskazywał, że pomieszanie obu funkcji słowa „przedstawiony” niekiedy skutkuje wysuwaniem tezy idealistycznej, że treści są właściwymi przedmiotami naszych przedstawień. Sam T. stał na stanowisku realistycznym, tj. takim, że przedstawienia (poza szczególnymi przypadkami) odnoszą się do obiektów rzeczywistych. Uważał, wbrew Bolzanie, że nie ma przedstawień bezprzedmiotowych.

Rozważania T. o treści i przedmiocie przedstawień są jego najbardziej znanym osiągnięciem filozoficznym i zapewniły mu trwałe miejsce w historii brentanizmu i w historii filozofii w ogóle. Ustalenia T. istotnie wpłynęły na Meinonga i jego teorię przedmiotów. Także Husserl znał pracę habilitacyjną T., a nawet napisał jej recenzję poświęconą odróżnieniu treści i przedmiotu przedstawienia (tekst ten został opublikowany pośmiertnie w: E. Husserl, *Aufsätze und Rezensionen (1890–1910)*, Hg 1979, 349–356). Chociaż Husserl zgadzał się z wagą tego odróżnienia, wysuwał zastrzeżenia wobec przeprowadzonej przez T. analizy, zwł. zarzucał mu psychologizm oraz traktowanie treści przedstawienia jako kopii przedmiotu. T. uznał zasadność pierwszego zarzutu, drugiego nie komentował. Wydaje się, że Husserl nie miał racji, zarzucając T. akceptację „obrazkowej” koncepcji przedstawienia. Wprawdzie T. objaśniał funkcje przymiotnika „przedstawiony” w związku z użyciem „namalowany pejzaż” i „namalowany obraz”, ale była to tylko analogia heurystyczna, a nie akces do teorii treści jako kopii.

CZYNNOŚCI I WYTWORY. T. próbował przezwyciężyć psychologizm przez kolejne odróżnienie, mianowicie czynności i wytworów. Punktem wyjścia stała się obserwacja, że w języku występują pary słów, z których jedno odnosi się do czynności, a drugie do jej wytworu, np. „biegnięcie – bieg”, „myślenie – myśl” czy „mówienie – mowa”. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z czynnością fizyczną i takim wytworem, w drugim – z czynnością psychiczną i takim wytworem, a w trzecim – z czynnością i wytworem psychofizycznym. Ponadto wytwory mogą być nietrwałe (bieg, myśl), tj. takie, których trwanie kończy się wraz z zakończeniem kreującej je czynności, oraz trwałe, tj. takie, które istnieją mimo ustania czynności odpowiedzialnej za ich powstanie (tak jest np. w przypadku mowy, o ile została utrwalona). Trwałe wytwory psychofizyczne często wyrażają stany mentalne i stają się ich znakami. W ten sposób owe stany mentalne jako wyrażone obiektywizują się i mogą być traktowane jako znaczenia znaków. Koncepcja ta odegrała ważną rolę w pol. filozofii. Utarło się przekonanie, że rozmaite obiekty badane przez filozofów (i nie tylko), np. język, nauka, sztuka są traktowane bądź jako czynności, bądź jako wytwory. W praktyce większość analiz zjawisk kultury zaczyna się od zwrócenia uwagi, że jedna perspektywa dotyczy czynności, a druga wytworów.

SPRZECIW WOBEC RELATYWIZMU EPISTEMOLOGICZNEGO I AKSJOLOGICZNEGO. T. nie akceptował relatywizmu, co przejawiało się zwł. w jego podejściu do problemu prawd względnych. Nie zgadzał się z poglądem, że jakiegokolwiek prawdy mają charakter względny. Uważał, że relatywizm w teorii prawdy jest spowodowany niedostrzeganiem różnicy pomiędzy sądami i zdaniami (powiedzeniami) lub pomiędzy prawdą i jej kryteriami. Ten drugi przypadek ma miejsce wtedy, gdy powiada się, że hipotezy empiryczne są prawdziwe jedynie częściowo. T. argumentował, że takie widzenie zagadnienia jest nieporozumieniem, ponieważ tak naprawdę może chodzić jedynie o to, że dana hipoteza ma częściowe uzasadnienie, które może się zmienić. Gdy odróżni się hipotezę od jej uzasadnienia, jest ona prawdziwa lub fałszywa w sensie absolutnym. Nie jest też argumentem za relatywizmem w teorii prawdy, że takie zdania „Kąpiel jest zdrowa”, „Tutaj pada” lub „Dzisiaj jest ładna pogoda” wydają się zależne od okoliczności, ponieważ kąpiel bywa zdrowa dla jednych, a szkodliwa dla innych, tutaj (np. w Krakowie) może padać, a gdzie indziej (np.

w Lublinie) nie ma deszczu, a dzisiaj, tj. 15 listopada 2007 w Krakowie pogoda jest okropna, ale w Sydney jest pięknie. Wg T., przytoczone 3 zdania (i im podobne) są sformułowane eliptycznie i jako takie nie wyrażają kompletnych sądów. Gdy je odpowiednio uzupełnimy, np. do postaci „Kąpiel jest zdrowa dla Iksińskiego”, „W Krakowie pada śnieg” i „W Sydney 15 listopada 2007 jest piękna pogoda”, stają się na tyle dookreślone, że są prawdziwe lub fałszywe w sensie absolutnym. T. zauważył również, że relatywizm w teorii prawdy prowadzi do odrzucenia podstawowych zasad logiki, mianowicie prawa wyłączonego środka i prawa sprzeczności.

T. uczestniczył w głośnej w filozofii pol. debacie na temat uniwersalności drugiej z tych zasad i zdecydowanie stanął po stronie jej obrońców (razem z Leśniewskim, a przeciwko Łukasiewiczowi). Krytykę relatywizmu epistemologicznego T. rozszerzał na kwestie aksjologiczne. Podobnie jak był przeciwnikiem relatywności prawdy, tak też odrzucał relatywizm aksjologiczny. Jego główny argument wskazywał, że relatywiści mieszają uzasadnienie ocen z charakterem wartości, których te oceny dotyczą.

ZNACZENIE TWARDOWSKIEGO W FILOZOFII POLSKIEJ. T. nie ukrywał, że jego zadaniem jest budowa nowoczesnej filozofii w Polsce. Nie odpowiadała mu ani pol. filozofia narodowa, którą uważał za zbyt spekulatywną, ani pozytywizm warszawski, który był zbyt eklektyczny. Zależało mu na filozofii naukowej w duchu brentanizmu. Równocześnie miał wizję relacji filozofii pol. wobec myśli stworzonej w krajach filozoficznie przodujących. Uważał, że filozofowie pol. winni utrzymywać jednakowy dystans do filozoficznych potęg: Niemiec, Anglii i Francji. Sądził, że podporządkowanie filozofii rodzimej jakiejś obcej, potężnej z konieczności, doprowadzi do jej dominacji. Przy czym wskazywał, że filozofia pol. musi być otwarta, gdyż inaczej straci kontakt z tym, co dzieje się w świecie. Dlatego namawiał swoich uczniów do uwzględniania idei wytworzonych gdzie indziej, ale z dbałością o to, aby nie był to wybór jednostronny. Patronował wydawaniu podręczników napisanych przez filozofów pol., zwł. do historii filozofii. Popularyzował nowinki filozoficzne, np. jako pierwszy wprowadził wykład z logiki, w którym informował o algebrze logiki, pierwszej wersji logiki matematycznej; było to w roku akademickim 1899/1900, a jednym ze słuchaczy był Łukasiewicz.

Wskazywał, że rolą Polskiego Tow. Filozoficznego i „Ruchu Filozoficznego” jest stworzenie ram organizacyjnych dla badań filozoficznych w Polsce. Udało mu się wiele zdziałać z tego programu. Stworzył szkołę filozoficzną, która stała się sławna w świecie, zwł. w zakresie logiki. Szkoła lwowsko-warszawska była pluralistyczna zarówno pod względem zainteresowań, jak i deklarowanych poglądów metafizycznych i światopoglądowych.

Byłoby rzeczą niewłaściwą sprowadzać znaczenie T. dla rozwoju filozofii w Polsce do jego działalności nauczycielskiej i organizacyjnej. *Zum Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen* jest jedną z najważniejszych książek filozoficznych wydanych w latach 1890–1900 i trudno byłoby znaleźć inną rozprawę habilitacyjną o porównywalnym znaczeniu. Odróżnienia treści i przedmiotu przedstawienia oraz czynności i wytworów weszły na trwałe do filozofii. Antyrelatywistyczne poglądy T. w dużej mierze określiły pol. badania w teorii prawdy, włącznie ze sławną semantyczną definicją A. Tarskiego, a metodologiczne wskazania T. zostały w większości zaakceptowane przez jego uczniów.

Kazimierz T. Nauczyciel, uczony, obywatel, Lw 1938; E. Paczkowska-Łagowska, *Psychika i poznanie. Epistemologia Kazimierza T.*, Wwa 1980; J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Wwa 1985; R. Jadczak, *Kazimierz T. – twórca szkoły lwowsko-warszawskiej*, To 1991; tenże, *Człowiek szukający etyki. Filozofia moralna Kazimierza T.*, To 1993; J. Cavallin, *Content and Object. Husserl, T. and Psychologism*, Dor 1997; R. Jadczak, *Mistrz i jego uczniowie*, Wwa 1997; *Psychologia w szkole lwowsko-warszawskiej* (oprac. T. Rzepa), Wwa 1997; J. Bobryk, *T. Teoria działania*, Wwa 2001; *Twórca szkoły lwowsko-warszawskiej. W 70. rocznicę śmierci Kazimierza T.*, Wwa 2008; A. Brożek, *Wiedeńskie lata Kazimierza T.*, FN 17 (2009) nr 3, 133–164.

Jan Woleński